

Bumblauskas: Tomaszewski nie ma wiele wspólnego z Piłsudskim

zw.lt/opinie/bumblauskas-tomaszewski-nie-ma-wiele-wspolnego-z-pilsudskim/



Antoni Radczenko: Kiedyś polsko-litewski konflikt lat 20-tych XX-wieku nazwał pan mianem wojny domowej...

Alfredas Bumblauskas: Nie powiedziałem tego wprost. Mówiłem, że w tym konflikcie można dostrzec znamiona wojny domowej. Nie wiem do końca czy jej definicja odpowiada do określenia tych wydarzeń. Aby odpowiedzieć na to pytanie potrzebna jest dyskusja. Tak naprawdę, absolutnie nie mamy danych, ile osób na przykład ze Żmudzi walczyło po stronie Żeligowskiego. A znamy takie przykłady. Dwaj bracia Tadasa Ivanauskasa walczyli po stronie Żeligowskiego. To oznacza, że wojna domowa była w rodzinie. W rodzinie Narutowiczów mamy do czynienia z tożsamą sytuacją. Jeszcze raz powtórzę, nie wiem czy można to nazwać wojną domową, ale podział szedł przez rodziny. I nad tym warto się zastanowić.

Antoni Radczenko: Właśnie. Jeżeli chodzi o teraźniejszość, kiedy od 30 lat mówimy o nierozwiązanych problemach mniejszości narodowych na Litwie czy nie mamy do czynienia z tą samą wojną domową tylko w innej formie?

Alfredas Bumblauskas: Częściowo zgadzam się z tym. Mówiąc o tych problemach, oczywiście, z pewną dawką ironii, zawsze podaję pewien przykład. Polakom literki „W” w nazwiskach zabrania się używać, ale nie zabrania się na przykład używania tej litery w przestrzeni publicznej do oznakowania toalet. Więc ci którzy tak walczą z „W” może niech najpierw zdejmą ją z publicznych ubikacji. Mamy do czynienia z powstałym w okresie międzywojennym wariantem litewskiego patriotyzmu. Z drugiej strony Tomaszewski jest w

zasadzie endekiem, czyli kontynuuje międzywojenny polski model ideowy, który tak naprawdę nie ma wiele wspólnego z Piłsudskim, nie mówiąc już o Jerzym Giedroyciu. To oznacza, że mamy do czynienia z konfliktem międzyetnicznym polskim nacjonalizmem a litewskim. Natomiast nikt nie kształtuje obywatelskiego nacjonalizmu, który powinien opierać się na innych zasadach.

Antoni Radczenko: W jaki sposób można zakończyć tę wojnę? Mówił pan również, że na Litwie nie ma instytucji, która zajmowałaby się wypracowaniem strategii państwowej względem mniejszości narodowych.

Alfredas Bumblauskas: Absolutną głupotą była likwidacja Departamentu Wspólnot Narodowych i Wychodźstwa. Moim zdaniem rząd i wszystkie partie musiałyby być zainteresowane tym, aby taka instytucja nie była kolejnym tworem biurokratycznym, tylko zajmowała się wypracowaniem pewnej strategii.

Antoni Radczenko: Przed kilkoma laty departament został odrodzony...

Alfredas Bumblauskas: Tak, ale o jego działalności wiem i słyszę bardzo mało. Właśnie tu tkwi problem. Instytucja istnieje, a my nie wiemy, czy coś robi.

Antoni Radczenko: Może problem ze stereotypami istnieje, ponieważ mamy spore luki na przykład ze szkolnym nauczaniem. Nadal uczymy się imion i dat, ale nie uczymy jak rozumieć zachodzące procesy historyczne. Czyli wiemy kiedy odbyła się bitwa pod Grunwaldem, ale nie możemy wyjaśnić jak i dlaczego do niej doszło oraz jakie miała skutki?

Alfredas Bumblauskas: Może to poprawiłoby sytuację, bo czymś pozytywnym jest kiedy ludzie zaczynają myśleć nad procesami. Moim zdaniem problem nauczania historii jest inny. Na lekcjach historii trzeba uczyć pracy ze źródłem i odróżniać prawdę od kłamstwa. Nawyk odróżniania fałszu od prawdy ma być kształtowany przez cały okres szkoły. Tak naprawdę ludzie dotychczas nie potrafią tego robić. Na przykład ktoś nieprzygotowany może odrzucić odgórnie narzucane tendencje, kiedy są po prostu fałszywe. Mamy dobry przykład. Znamy słynne zdanie Tacyta o bursztynie Aistów. I zaczynamy być dumni, że jesteśmy spadkobiercami „bursztynowej cywilizacji”. Chociaż Tacyt wyraźnie pisze: Aistowie są zaskoczeni, że coś otrzymują za bursztyn. Czyli mamy do czynienia z taką samą sytuacją, jak z Indianami w Ameryce, którzy dziwili się, że w zamian za coś otrzymują lusterko. Dlaczego tego nie cytujemy? A właśnie mit Litwy jest stworzony na podstawie błędnego odczytania Tacyta. Wpływ na to ma niezmierna duma z przyszłości pogańskiej. Teraz nawet są pomysły uznania pogan za oficjalną religię. I na podstawie Karbauskisa i jego „chłopów” widzimy dominację tego pogańskiego mitu. Po co jest potrzebny ten mit? Aby udowodnić, że kulturę Aistów (czyli dawną kulturę litewską) zniszczyli polscy księża. W tym zdaniu są trzy błędy. Po pierwsze nie było żadnego imperium bałtyckiego i jego złotego wieku. Po drugie, po chrzcie Litwa zaczęła pisać po białorusku, a nie polsku. Po trzecie, jak widzimy księża tutaj też nie są w nic zamieszani.

Tagi: [Bumblauskas](#) [Konflikt nacjonalizm Piłsudski](#) [Tomaszewski](#)